Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 10. Nowe, sobota 7-go marca 1936 r. Rok XIII.

Parafjalna Akcja Katolicka

urządza w niedzielę, dnia 8 marca b. r. o godz. 16[15] na sali Domu Hallera UROCZYSTĄ AKADEMJĘ ku czci Ojca św.

Program: 1. zagajenie, 2. śpiew „Na Opoce..." (Harmonja), 3. deklamacja „Sternikowi Kościoła", 4. referat „Pokój myślą przewodnią Piusa XI (wygł. p. Lesiński), 5. deklamacja „W hołdzie Ojcu św.", 6. śpiew „Piotrowa Łódź" (Harmonja), 7. zakończenie śpiew wspólny „My chcemy Boga".

Wstęp wolny. Przyjmuje się dobrowolne datki. Wszyscy Katolicy na akademję papieską!

„Lutnia" werbuje członków.

W piątek 6 marca b. r. rozpoczyna tutejsze Koło Śpiewu „Lutnia" nowy program wiosenny.

Dlatego, że przewidziany jest poważny wyjazd koła i aby okazale móc wystąpić, powstało zapotrzebowanie na 5 sopranów, 3 alty, 3 tenory i 4 basy. Kochający polską pieśń zechcą łaskawie zgłosić się w piątek 6 b. m. o godz. 7,30 w lokalu p. Meyertowej u dyrygenta lub prezesa Koła.

Z przemówień posła p. T. Marchlewskiego.

(W dyskusji nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu w dniu 25 lutego b. r. oraz Min. Spraw Wewn. w dniu 24 lutego b. r. zabrał głos p. Poseł Tadeusz Marchlewski z Grudziądza. Przemówienie to podajemy w streszczeniu).

Rozpatrując budżet Min. Przemysłu i Handlu, pragnę stwierdzić, że budżet ten w stosunku do ogromu zadań, jakie resort ten spełnić winien, jest raczej skromny. Problem czy nastawić gospodarkę Państwa na wieś czy na miasto nie może być zdaniem mojem, przesądzony jednostronnie. Wieś nie może bowiem istnieć bez miasta, a miasto bez wsi. A więc naturalnym pomostem pomiędzy przemysłem a rolnictwem jest handel. To też w kupiectwie polskiem postulaty rolnictwa znajdują większe zrozumienie. Przechodząc do charakterystyki naszego kupiectwa, muszę oświadczyć, że największym błędem, jaki społeczeństwo polskie popełnia, jest jego antyhandlowe nastawienie.

Równamy się więc coraz więcej w handlu wdół, zatracamy nawet w Zachodniej Polsce ten wysoki poziom, którym się szczyciliśmy, a równocześnie obserwujemy wzrost najprymitywniejszych, ekonomicznie bezwartościowych komórek i przenosimy się coraz więcej na ulicę. W tych warunkach niewtajemniczony obserwator musiałby przypuszczać, że handel jest w Polsce chyba niepotrzebny. A tymczasem rzeczywistość przeczy temu kategorycznie i woła na głos o zejście z błędnej drogi. Śmiem więc twierdzić, że nasz swoisty polski kryzys byłby o połowę mniejszy, gdybyśmy umieli stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi polskiego kupiectwa.

Jest bezspornem, że podatki były niewspółmierne do siły płatniczej kupiectwa. Kupiectwo prowincjonalne uskarża się słusznie na centralizację zakupów, dokonywanych przez poszczególne instytucje państwowe, przeważnie w stolicy i domaga się, ażeby miejscowe władze i urzędy, pokrywały swoje zapotrzebowania na miejscu.

Otwartą i niezałatwioną jest w dalszym ciągu sprawa obniżenia odsetek bankowości prywatnej. Łączy się z tem sprawa oddłużenia kupiectwa, jeśli wierzyciel ma hipoteczne, faktyczne czy kaucyjne zabezpieczenie.

Pragnę wierzyć, że programowa zapowiedź Rządu o uznanie inicjatywy prywatnej — o niezbędnej rentowności i reformie obciążeń publicznych będzie przekuta w czyn i pozwoli na odbudowę handlu, przemysłu i rzemiosła.

Jak wygląda w tej chwili sytuacja na Pomorzu? Jesteśmy dzisiaj, niestety, świadkami upadku naszych miast pomorskich, jesteśmy świadkami wzmagającego się bezrobocia i wszyscy starać się musimy, ażeby ten postępujący proces wstrzymać i naprawić.

Przechodząc do oceny administracji na Pomorzu, muszę powiedzieć, że administracja ta robi postępy i widać duży w tym kierunku wysiłek, ażeby ją usprawnić. Muszę jednak powiedzieć, że pomorzanie od szeregu lat wysuwają postulat, aby także mogli rządzić swoją ziemią.

Jeżeli chodzi o aparat urzędniczy, to wydaje z siebie wszystko co najlepsze, dlatego obcięcie dochodów dotknęło mocno urzędników.

Operetka „Hrabia Luksemburg" w Nowem.

We wtorek, dnia 10-go marca b. r. zjeżdża do naszego miasta znakomity zespół artystów Operetki Poznańskiej pod dyrekcją Z. Wojciechowskiego z przedstawieniem rewelacyjnej operetki Lehara p. t. „Hrabia Luksemburg". Najpiękniejsza muzyka oraz śpiew sprawiły, że „Hrabia Luksemburg" obszedł wszystkie sceny świata. Obsada rol starannie dobrana. W partji tytułowej zaprezentuje się świetny tenor St. Winiecki i podbije serca wszystkich słuchaczy. Partnerką jego będzie primadona o pięknym głosie Cel. Orlicz-Kreyni. Parę wodewilistów odtworzą Janka Filipowska i T. Łucki. Księcia ramola odegra przepyszny komik Karol Koszela i bawić będzie do łez, księżną jest niezawodna Bronicz-Frankowska. W innych rolach pp. Lubicz, Piotrowski, Orski, Henrykowski i inni.

Piękne suknie, dekoracje, chór i tańce uzupełnią to widowisko. Całą akcją kieruje p. Zygmunt Wojciechowski. Wszystkie przedstawienia „Luksemburga" cieszyły się niebywałą frekwencją. Spodziewać się należy, że wszyscy skorzystają z tej okazji i sala p. Borkowskiego będzie przepełniona. Bilety w cenie od 0,75—2,50 zł są do nabycia u p. Wesołowskiego.

Po południu o godz. 4-tej specjalne przedstawienie dla młodzieży i dzieci prześlicznej bajki muzycznej w 3 aktach p. t. „Jaś i Małgosia". Ceny miejsc od 20 gr.

Wykłady popularno-naukowe

odbędą się 10 marca b. r. o godz. 20-tej w szkole powszechnej na temat: a) Na Górnym Śląsku — p. naucz. Marciniak, b) Z historji Pomorza — p. d-ra Sobieszczykowa.

Ograniczenie wzywania interesentów do urzędów.

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie ograniczenia wzywania osób do urzędów administracyjnych. W zarządzeniu tem podkreślono, że wzywanie ludności do urzędów, celem złożenia wyjaśnień lub zeznań, stanowić może często dużą trudność, zwłaszcza gdy miejsce zamieszkania wezwanego znajduje się dość daleko od siedziby urzędu. Dlatego też osobiste stawiennictwo osób dla udzielenia wyjaśnień powinno być ograniczone tylko do wypadków, gdy będzie ono konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny.

Dlatego też z reguły urzędy korzystać mają z okazyjnego przybycia osób do danej instytucji, pośrednictwa innej władzy, której siedziba znajduje się bliżej miejsca zamieszkania wzywanego, z wyjaśnień pisemnych, bądź też z wyjaśnień udzielonych przez pełnomocnika. W przypadkach, gdy nie da się zastosować żadnego z tych sposobów, należy z reguły dla ułatwienia stronie stawiennictwa wyznaczać na nie pewien okres czasu, nie zaś ścisły dzień i godzinę. Ponadto dla uniknięcia wzywania do urzędu stosować należy również przesłuchania przy sposobności wyjazdów służbowych poza siedzibę urzędu, zwłaszcza gdy chodzi o przesłuchanie większej ilości osób w danej miejscowości, lub miejscowościach sąsiednich

Przed wielkim zjazdem kupiectwa polskiego w Ameryce.

Polonja amerykańska czyni obecnie przygotowania do pierwszego ogólno-amerykańskiego zjazdu kupców i przemysłowców polskich w Stanach Zjednoczonych, który odbędzie się w Cleveland w dniu 19 kwietnia r. b. W szeregu miast odbywają się lokalne zjazdy przygotowawcze, na których kupiectwo poszczególnych ośrodków i branż przygotowuje wnioski na wielki zjazd, oraz wybiera delegatów; jednocześnie tworzą się komitety lokalne, mające za zadanie poczynienie przygotowań do zjazdu i zorganizowanie miejscowego kupiectwa polskiego.

Głównym celem zjazdu będzie koordynacja polskiego kupiectwa i przemysłu w Stanach Zjednoczonych A. P. oraz wzmożenie eksportu z Polski na rynek amerykański.

Zjazd wzbudził wielkie zainteresowanie wśród rzesz kupiectwa; kupcy niezrzeszeni masowo zapisują się do organizacyj polskich, aby mieć możność wzięcia udziału w zjeździe.

Okres przełomowy w gospodarce światowej.

Ostatnie miesiące przyniosły ze sobą wiele niepokojących zjawisk gospodarczych, które zdają się wskazywać, że gospodarka światowa wchodzi w nową fazę przełomową. W r. ub. bowiem osiągnięte zostały w szeregu krajów w dziedzinie konjunkturalnej szczytowo dodatnie wyniki. Równocześnie jednak nastąpiło wyczerpanie sztucznych impulsów nakręcania konjunktur, a równocześnie narastanie nowych dysproporcyj i anomalij gospodarczych stoi na przeszkodzie dalszemu wzrostowi wytwórczości i obrotów i musi zaciążyć ujemnie na rozwoju sytuacji gospodarczej świata.

O ile względnie zdrową ewolucję konjunkturalną wykazuje gospodarka dwóch wielkich anglo-saskich mocarstw gospodarczych, t. j. Stanów Zjednoczonych i W. Brytanji, to tego samego nie można powiedzieć o gospodarce szeregu kontynentalnych krajów europejskich, a zwłaszcza tych, które przy użyciu presji politycznej i administracyjnej sztucznie rozwijały produkcję i obroty. Szczególnie sceptycznie nastrajać muszą pozornie rekordowe wyniki, osiągane ostatnio w Niemczech, a także i we Włoszech. W krajach tych znaczny wzrost wytwórczości przemysłowej spowodowany jest wyłącznie niemal ożywieniem produkcji inwestycyjnej, dzięki robotom publicznym organizowanym przez państwo, jakoteż dzięki zbrojeniom. Równocześnie jednak dochód społeczny i konsumcja szerokich mas ludności w obu tych krajach maleje wskutek zamrażania coraz większych sum kapitałowych w martwych, nierentownych inwestycjach.

Po wyczerpaniu wszelkich możliwości sztucznego „nakręcania konjunktur" — w całym szeregu krajów europejskich zaczęto z końcem ub. r. zastanawiać się nad podtrzymaniem stosunkowo wysokiego poziomu wytwórczości i obrotów, przez ożywienie międzynarodowych stosunków gospodarczych. Przypomniano sobie, że międzynarodowa swobodna wymiana kapitałów, towarów i rąk do pracy stanowić może źródło wzrostu wytwórczości i obrotów, oraz zwiększania narodowych dochodów społecznych, poprzez ogólną intensyfikację procesu gospodarczego na płaszczyźnie światowej.

Wkrótce już jednak okazało się, że droga powrotu do liberalizmu handlowego i kapitałowego w świecie jest niezmiernie trudna. Ingerencyjna polityka gospodarcza poszczególnych państw przetworzyła bowiem w latach ostatnich tak gruntownie strukturę gospodarczą poszczególnych państw, wytworzyła tak wielkie różnice w układzie podstawowych elementów finansowych i gospodarczych, poczynając od systemów walutowych, a kończąc na warunkach pracy, że brak jest już obecnie podstaw dla współżycia gospodarczego na płaszczyźnie światowej, w ramach swobodnej rywalizacji konkurencyjnej.

Doświadczenia, poczynione w r. ub., wykazały ponadto, że nikt nie myśli zrezygnować z wyczerpania do końca wszelkich możliwości, jakie posiada na własnych rynkach dla lokalnego podtrzymania wysokiego poziomu konjunkturalnego, bez względu na to, jakie w niedalekiej przyszłości mogą wyniknąć z tego ujemne rezultaty, zarówno na płaszczyźnie lokalnej jaki światowej. W tem nastawieniu egotycznem poszczególnych państw szukać należy głównych ujemnych przyczyn, oddziaływujących na rozwój konjunktur mię-

dzynarodowych. Całkowita dezorganizacja systemów finansowych szeregu krajów, jak w pierwszym rzędzie Niemiec i Włoch, pogłębienie się chaosu walutowego w świecie oraz chaosu w międzynarodowych obrotach handlowych, ujemne skutki forsowania zbrojeń wojennych, wprowadzenie do życia gospodarczego przemożnego, a naogół ujemnego wpływu czynników politycznych, czego typowym przykładem są sankcje antywłoskie — oto nowy balast gospodarczy, jaki przyniósł ze sobą rok ubiegły.

Wszystkie te dysproporcje i anomalje gospodarcze, które cechowały w latach poprzednich rozwój konjunkturalny, doznały z początkiem r. b. dalszego pogłębienia. Wymienić tu można duże rozbieżności w ewolucji konjunkturalnej poszczególnych państw i grup państw. Podczas gdy w r. b. Stany Zjednoczone, W. Brytanja, kraje bloku szterlingowego i kraje zamorskie znajdowały się w stanie rozkwitu gospodarczego, a takie kraje, jak Włochy, Niemcy, Rosja i Japonja osiągały przy pomocy sztucznych środków rekordowe cyfry produkcji i obrotów (za cenę równoczesnego obniżenia standardu życiowego szerokich mas ludności), to w większości krajów środkowo-europejskich poprawa konjunktur czyniła umiarkowane postępy, a niektóre jak np. kraje „bloku złotego", Francja, Holandja i Szwajcarja, a z zamorskich Chiny i Indje Holenderskie, znajdowały się nadal w stanie depresji. Obok różnorodności rozwoju konjunkturalnego w świecie, do ujemnych zjawisk należy również zaliczyć dysproporcje w rozwoju poszczególnych gałęzi wytwórczości, oraz dysproporcje pomiędzy wzrostem wytwórczości a niedostateczną poprawą sytuacji na rynkach pracy.

Do dodatnich czynników zaliczyć można było jedynie sytuację na rynkach rolniczych, gdzie pod wpływem spadku zbiorów zbożowych i zmniejszenia się zapasów, ceny artykułów rolniczych wykazywały tendencję zwyżkową. Wzrost produkcji przemysłowej przyczynił się również ostatnio do pomyślniejszego kształtowania się cen surowców przemysłowych. Potencjonalnie dodatnie zjawisko stanowiło również nagromadzenie się w świecie znacznych zasobów kapitałowych, jakkolwiek nierówne ich rozmieszczenie w kilku centrach finansowych, t. j. w Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglji, przy całkowitej niechęci do jakichkolwiek trwalszych lokat inwestycyjnych uniemożliwiały wykorzystanie tego bogactwa kapitałowego.

Okres obecny uważać można za przełomowy, gdyż w okresie tym wyraźnie ścierają się ze sobą dodatnie i ujemne czynniki wpływające na rozwój konjunktur, przyczem wobec przewagi elementów ujemnych wynik starcia zdaje się być zgóry przesądzony. Pełnemi groźby dla przyszłego rozwoju konjunktur na płaszczyźnie światowej są w szczególności wydarzenia walutowe, finansowe i gospodarcze w państwach europejskich „nakręcających konjunktury" przy pomocy ryzykownych eksperymentów, zwłaszcza w Niemczech i we Włoszech, których katastrofa gospodarcza musiałaby pociągnąć za sobą poważne wstrząsy w gospodarstwie światowem.

Zdobycze archeologiczne szwedzkich uczonych.

Znany archeolog Axel W. Persson, profesor uniwersytetu w Upsali, dokonał ubiegłego lata w Borbati pod Mykeną w Grecji wielu ciekawych odkryć. Odkrył on kilka grobowców kamiennych, m. in. i parę królewskich. Zostały one przeważnie obrabowane z drogocennych ozdób metalowych, natomiast ceramiczne dadzą się zrekonstruować niemal w całości. Znajduje się tam wspaniała kolekcja waz, które, jak nakazywał pogański obyczaj, zostały potłuczone i wrzucone do grobowca w dniu pogrzebu nieboszczyka wraz z innymi używanymi przez niego przedmiotami. Rysunek ich oraz wykonane na nich malowidła przedstawiają ogromną artystyczną wartość. Barwy są tak świeże, jak gdyby zostały świeżo wykonane. Na jednej z waz namalowane są trzy ośmiornice, pływające wśród korali. Wśród innych wykopalisk znaczną wartość przedstawiają szczątki srebrnego kubka inkrustowanego złotem, oraz rękojeść sztyletu wysadzana drogocennymi kamieniami; bursztynowe i kryształowe paciorki, oraz bełty strzał. Profesor Persson sądzi, że w lecie b. r. uda mu się dokonać nowych cennych odkryć.

Prawo i życie.

CZY FIRMA PRZEJMUJĄCA ODPOWIADA ZA ZOBOWIĄZANIA WOBEC PRACOWNIKÓW FIRMY PRZEJĘTEJ.

Sąd pracy w Krakowie rozpatrywał ciekawą sprawę pracownika Zygmunta Z. przeciwko firmie F. Firma ta w roku 1930 przejęła w drodze kupna chylącą się do upadku firmę T. i S-ka, w której to firmie pracował od 8-miu lat Zygmunt Z. W ubiegłym roku w sierpniu firma F. wypowiedziała pracę Zygmuntowi Z. i wypłaciła mu 3-miesięczne odszkodowanie. Urzędnik wystąpił ze skargą, opierając się na art. 469 kodeksu zobowiązań, który głosi, że pracownik, przepracowawszy dziesięć lat, ma prawo domagać się 6-miesięcznego odszkodowania. Pozwana firma broniła się tem, że pan Z. pracował u nich zaledwie 5 lat. Sąd nie uwzględnił tego tłumaczenia i orzekł, że ponieważ firma nabyła dawne przedsiębiorstwo pracownika, tem samem weszła z samego prawa w stosunki, wynikające z umów o pracę i zasądził od pozwanej firmy odszkodowanie w żądanej wysokości.

KIEDY PRZEDAWNIA SIĘ PRAWO ŻĄDANIA ZWROTU ODSTĘPNEGO OD GOSPODARZA.

Lokator jeden z kamienic warszawskich wytoczył, po opuszczeniu przez siebie lokalu i przeprowadzeniu się do innego domu, powództwo przeciwko swemu dawnemu gospodarzowi, domagając się zwrotu 500 zł., które zapłacił w roku zeszłym jako odstępne za lokal. Powództwo zostało oddalone, bowiem, jak stwierdził sąd, skarga o zwrot odstępnego przedawnia się po upływie 6 miesięcy, nie dopiero od chwili rozwiązania najmu, lecz od chwili, w której skarga o zwrot mogła być wniesiona, t. j. od chwili wręczenia odstępnego.

Kryzys i nędza w dawnej Polsce.

Obie plagi współczesnego życia, które rozrosły się do rozmiarów i potęgi klęski żywiołowej lub ustrojowej, jak twierdzą niektórzy, były znane w Polsce, już na początku XIX wieku. Polska, jako kraj wówczas niemal wyłącznie rolniczy, była bardzo zainteresowana w wywozie swoich produktów i jej polityka, nawiasem mówiąc, ospała i nieudolna, poszła, oczywiście, w kierunku zdobywania rynków zbytu.

Ówczesne dzienniki śledzą pilnie te sprawy, podając do wiadomości publicznej najważniejsze wydarzenia w tej dziedzinie, naprzykład:

„Podobno w Hamburgu robią liczne kontrakty na nasze płody rolne"...

Korespondent zaopatruje doniesienie w charakterystyczną uwagę:

„Daj Boże, aby się to nader potrzebne sprawdziło życzenie!"

Nic dziwnego, gdyż na przednówku w samej Warszawie notowano takie ceny na zboże za korzec: żyto od 11 do 12 złotych pszenica od 20 do 21, owies od 6 do 7 — przy cenach: na mięso niedostępne dla szerokiego ogółu, 9 groszy za funt, a na inne produkty, sprowadzane z zagranicy: kawa „ordynaryna", t. j. w gorszym gatunku 65-57 złotych za kamień (24 funty,) cukier przedni 46-48 zł., ryż 14-15 zł., oliwa 47-48 zł.. migdały 42-44 zł. wszystko za kamień i t. d.

Ówczesna polityka gospodarcza zawiodła widocznie na wielu frontach, gdyż w prasie zaczynają się ukazywać coraz częściej alarmujące artykuły, które w zestawieniu publicysty jednej z najbardziej poczytnych gazet wyglądają tak:

„Od kilku tygodni czytujemy w szacownych pismach rozliczne uwagi: nad upadkiem kredytu, nad zapobieżeniem ubóstwu krajowemu, nad położeniem tamy zbytkom przez podwyższenie cła na płody zagraniczne, lub zupełne owych zakazanie i t. d. Wszystkie te rozprawy kreślone są zapewne ręką gorliwych o dobro Ojczyzny Obywateli, lubo niektóre z nich, mniej są zgodne z zasadami czystej ekonomii politycznej. My z naszej strony, radzibyśmy także choć w małej cząstce przyłożyć się użyteczną radą do powszechnego dobra; ale szczupły zakres naszego pisma nie pozwala nam szeroko się rozwodzić".

Nędza, jako zjawisko niezależne od tych form kryzysu, nie wyrażała się w skrajnem zubożeniu, ogarniającem stopniowo różne warstwy społeczeństwa. Jej jedynym prawie przejawem było żebractwo, które po długich latach wojen napoleońskich w mniemaniu współczesnych przybrało zastraszające rozmiary. Dla nas niżej przytoczone cyfry wydałyby się z pewnością nieosiągalnym ideałem dobrobytu społecznego tem bardziej, że nędzę zwalczały skutecznie liczne towarzystwa dobroczynne i zakony klasztorne; nie potrafiły one zmóc tylko tych, którym już zasmakowały nieróbstwo i włóczęgostwo.

Manuskrypt Boccacia za ćwierć miljona.

W Paryżu odbyła się sprzedaż słynnych zbiorów dzieł sztuki i druków należących do znanej zbieraczki pani Belin. Na licytację przybyli amatorzy z wszystkich krańców świata. Licytowano zawzięcie, ale największe zainterasowanie wywołał manuskrypt Boccacia z XV wieku. Manuskrypt w wersji francuskiej jest ozdobiony 75 miniaturami pięknej roboty. Egzemplarz ten został wykonany w 1450 roku na zamówienie możnego szlachcica francuskiego, Claude de Villac'a. O posiadanie cennego manuskryptu rozgorzała zacięta walka, cenę sprzedażną podwyższano bezustanku, aż wreszcie za 240.000 franków nabył manuskrypt pewien zbieracz francuski. Ogólny wynik licytacji wyraził się sumą 1 miliona dwustu tysięcy fr.

Przemaszerował 400.000 kilometrów.

W Monte Carlo zjawia się na promenadzie od czasu do czasu pewien typ. przypominający z wyglądu londonowskich trampów. W szerokich kołach ludności cieszy się Franciszek Lescot, wieczny wagabunda i tułacz o zaniedbanym nad wyraz wyglądzie, dużą sympatią. Lescot zrzadka tylko zagląda do słonecznego Monte i to na krótko, na dzień, dwa, poczem wędruje znowu w świat. W 1922 r. zrobił Lescot zakład o to, że przejdzie pieszo 400.000 km., wędrując tam i zpowrotem między Monte Carlo a Paryżem. Jak dotąd udało się dziwakowi odrobić prawie połowę zakładu, t. j. przejść zgórą 200.000 km. Spodziewa się on, że w 1940 r. wygra zakład i otrzyma 50.000 franków tytułem wygranej.